

STANISŁAW PODOBIŃSKI

Marian Mikuta jako charyzmatyczny artysta słowa

Marian Mikuta uważał piszącego te słowa za krajana i ziomka, bowiem, także z sądeckiej ziemi wiódł swój ród, gdzie urodził się dziewiątego lipca tysiąc dziewięćset szóstego roku w rodzinie rzemieślniczej, zaś Muzy miały Go od razu w swej opiece, bo jego matką chrzestną była późniejsza słynna śpiewaczka – Ada Sari.

W Sączu złożył maturę już jako uczeń biorąc udział w pracy teatru szkolnego kierowanego przez sądeckiego polonistę – Stanisława Komara. Uzyskawszy maturę pracował w szkolnictwie jako nauczyciel studiując eksternistycznie w Seminarium Nauczycielskim w Krakowie. Interesował się jednak wciąż żywo teatrem, toteż podjął prywatne w zasadzie studia u Wandy Siemaszkowej, Kazimierza Junoszy-Stępowskiego i Mariana Jednoróg-Jednowskiego. Działal jako recytator, zdobywając I nagrodę na Ogólnopolskim Konkursie Radiofoniczności Głosu w Krakowie w 1929 r.

Zyskawszy doświadczenie jako pedagog i recytator – objął funkcję kierownika artystycznego Małopolskiego Związku Teatrów Ludowych, wystawiając widowiska o tematyce regionalnej na Barbakanie w Krakowie, na Wawelu i w Starym Teatrze w Krakowie, m.in. "Wesele Krakowskie".

Zainteresowany pedagogiką podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskując magisterium na podstawie pracy – "Polski teatr ludowy jako jedna z form z zakresu kształcenia dorosłych" w 1938 roku u prof. Zygmunta Mysłakowskiego (prof. Z. Mysłakowski – pierwszy rektor krakowskiej WSP – zmarł w 1970 roku, gdy piszący te słowa podejmował tam studia polonistyczne). W latach trzydziestych redagował Bibliotekę Małopolską Związku Teatrów i Chórów Ludowych, publikował też wiele opracowywanych przez siebie sztuk regionalnych; były to scenariusze dożynek, wesel, zrękowin, kolęd, sobótek i podobnych.

W okresie II wojny światowej pracował w tajnym nauczaniu w dzielnicy Krakowa – Woli Duchackiej, prowadził też tajny chór dzieci szkolnych, kierował teatrami szkolnymi małych form teatralnych. W latach 1944-45 prowadził w

Krakowie Teatr Kukiełek (bardzo dobrze przyjmowany). Znany dobrze przed wojną i nie dekujący się w okresie wojny działacz kulturalny oraz samorodny talent aktorski – w dużej mierze człowiek, który sam siebie tak teatralnie wydoskonalił – Marian Mikuta otrzymał wiele propozycji pracy, głównie w Łodzi, gdzie w wyniku strasznego zniszczenia stolicy – koncentrowało się życie kulturalne na miarę stołecznego.

Tu właśnie w Łodzi został w 1945 roku kierownikiem artystycznym Centralnego Domu Kultury, wykładowcą Wiedzy o słowie w Wyższej Szkole Aktorskiej, dyrektorem Państwowej Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych, kierownikiem Teatru Domu Kultury Milicjanta, dyrektorem Technikum Budowy Maszyn, wykładowcą na Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego (socjologią kierował wówczas w Łodzi prof. Józef Chałasiński). Rozpoczął też w 1946 roku pracę redakcyjną nad pismem – instruktażem dla pracowników kultury i oświaty "Świetlica", które było Jego szczególnym dzieckiem, długo to pamiętał i właściwie bolał nad tym, że Mu tę Jego trybunę, która tak naprawdę z pożytkiem społecznym mogłaby być przez Niego dośmiertnie prowadzona – zabrano do Warszawy i redagowanie jej zlecono red. Janowi Rajewskiemu, który robił to już jednak i bez takiego znawstwa i bez takowej do sprawy miłości, jak jego poprzednik.

Tak wiele różnych prac i funkcji nadzorczych nie przeszkadzało Mu w działalności artystycznej, nadal bowiem uwielbiał sam się – choćby w małej roli czy epizodzie – zaprezentować, a efekty tego były iście wspaniałe. Przyłgął do Niego przydomek Mistrz Słowa i był nim naprawdę, że zaś zawsze był pełen wigoru, pogody ducha, sądeckiego temperamentu i życzliwości ludziom, zjednywał sobie wielu przyjaciół z najróżniejszych kręgów społecznych, różnych wiekiem i płcią. W latach pięćdziesiątych dawał występy ze swoimi objazdowymi teatrami amatorskimi w wielkich miastach – Lublinie, Krakowie, Łodzi, Tarnowie, zawiązał też na rodziną Sądecką, gdzie występy, Jego osobiście i Jego teatru przyjmowane były entuzjastycznie i komentowane w miejscowej i krakowskiej prasie – jako wręcz doskonałe.

Ta dziesięcioletnia działalność niezwykle forsowna nauczyła Go wiele, utrwałała nazwisko i porzyniosła Mu wiele zasłużonej dobrej sławy, nadwerczyła jednak trochę Jego siły i zainspirowała do pracy bardziej stałej, regularnej, pedagogiczno-naukowej, do której odczuwał wewnętrzne powołanie i do której był predestynowany. Jeszcze udziela się z powodzeniem jako recytator, nawet w seminariach duchownych, podjął jednak pracę w Studium Nauczycielskim w Krzeszowicach, z którym w 1959 roku przeniósł się do Tarnowa. Kolejno w Technikum Górniczym w Dąbrowie Górniczej, zaś od 1960 roku do czerwca 1971 roku związał się z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Katowicach, przemienioną

później w Uniwersytecie Śląski. Na tej Uczelni wykładał Kulturę żywego słowa z elementami logopedii i prowadził Teatr Studencki WSP, potem Uniwersytetu Śląskiego. U zarania swojej pracy dydaktycznej wydał świetny do dziś podręcznik "Kultura żywego słowa", I wydanie w 1961 r., drugie w 1963 roku. Podręcznik ten widnieje do dziś w wykazie lektur obowiązkowych wielu polonistyk w kraju.

Ukoronowaniem pracy z teatrem akademickim w Katowicach były spektakle – "Rzecz o Koperniku" – oparty na tekstach wielu autorów oraz "Epitafium" – oparte na tekstach mówiących o losie więźniów obozów koncentracyjnych, przyjmowane z wielkim uznaniem. Publikował nadal teksty obrzędowe, udoskonalając i uzupełniając dawne.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie stała się miejscem pracy Mariana Mikuty od jesieni 1971 roku, natomiast w 1975 roku objął szefostwo nowo powstałego, uruchomionego z uwagi na Jego Osobę, Zakładu Kultury Współczesnej WSP w Częstochowie przez Śp. Edwarda Polanowskiego i Śp. Mariana Jakubowskiego, podówczas rektora WSP w Częstochowie.

Piszący te słowa był, jak się miało później okazać, pierwszym i ostatnim asystentem w tym Zakładzie, jako absolwent polonistyki w krakowskiej WSP i kulturoznawstwa w UJ. W Zakładzie pracował także – obecnie dr – Andrzej Pluta jako pracownik techniczny, podówczas absolwent Pedagogiki opiekuńczej z zajęciami praktyczno-technicznymi. Tenże jednak trzysobowy Zakład zaznaczył silnie swoją obecność w Uczelni – zajęcia z "Kultury żywego słowa" i "Wybranych zagadnień z kultury współczesnej" w opinii studentów uchodziły za jedne z najciekawszych. Marian Mikuta w Częstochowie właśnie uruchomił Teatr Studencki, który z powodzeniem wystawiał ambitne sztuki, w tym "Słowo o Jakubie Szeli", w który spory wkład wnieśli pracownicy Zakładu Kultury Współczesnej, piszący te słowa i Andrzej Pluta, który kreował jedną z głównych ról.

Zakład Kultury Współczesnej w drugim semestrze roku akademickiego 1975-76 został wzmocniony przez adiunkta wówczas, doktora – dziś prof. dr. hab. – Andrzeja Zakrzewskiego, obecnie Prorektora ds. Nauki w częstochowskiej WSP. W tym to roku Doc. M. Mikuta zabiegał o wydanie swej rozprawy doktorskiej nt. "Jędrzej Czerniak, pedagog, pisarz i reformator teatru ludowego" – napisanej pod kierunkiem prof. dr. M. Mitery-Dobrowolskiej. Praca niestety do dziś drukiem się nie ukazała, bowiem Autor zmarł nagle 12 X 1976 roku i LSW zrezygnowała, z ogromną szkodą dla Autora i odbiorców, z edycji.

Był postacią barwną niezwykle, człowiekiem mądrym, o rozległej, porażającej erudycyjności, wiedzy, pełnym talentów różnorodnych. Miał doskonale postawiony, wyćwiczony głos, stąd mówiąc nigdy się nie męczył, zaś gdy wykładał,

mówił, inscenizował czy recytował, czuł się najdoskonalej, niemal jak "ryba w wodzie" i robił to z prawdziwą miłością.

Wypromował wielu magistrów pedagogiki w różnych specjalnościach: milicjantów, żołnierzy, pracowników aparatu politycznego, duchownych i nauczycieli, w tym wielu polonistów.

Wszystkich swych wychowanków i współpracowników obdarowywał hojnie częścią swego niespożytego, niezależnego, sądeckiego Ducha. Nauczył ich też bezkompromisowości w walce o – szlachetnych zwłaszcza – idei urzeczywistnianie. Ludzi kochał i był im życzliwy niezmiennie. Ogromnie wart jest zachowywania Go w pamięci humanistów i nie tylko ich. Był tolerancyjny niekiedy ponad miarę, do nikogo się nie zrażał ani "nie nastawiał", ludziom był pomocny zawsze i okazywał Dobro, mimo że ludzie nierzadko Jego dobroci nadużywali.

Mimo wielu życiowych zawirowań życie rodzinne cenił wysoko, był opiekuńczy do dzieci z wszystkich swoich trzech małżeństw, najwięcej chyba jednak radości dawała mu najmłodsza córeczka – Danusia, dziś maturzystka, z ostatniego Jego związku małżeńskiego z urodziwą, nieco młodszą od Niego żoną, ongiś Jego studentką.

Piszący te słowa wiele się od Niego nauczył i przeżył wiele niezapomnianych chwil, śpiewając wspólnie pieśni nie tylko sądeckie i choć nie wziął "po Bekwarku lutni" mówiąc jak mówi, na słowa jest wyczulony i w znacznej mierze zawdzięcza to temu niezwykłemu Człowiekowi i niekwestionowanemu Artyście słowa.

STANISŁAW PODOBIŃSKI

Marian Mikuta as remembered by his assistant

SUMMARY

Marian Mikuta remains, for those who did not meet him in person, first of all the author of a popular handbook "Culture of the living word".

Those who had the pleasure to meet him personally remember him as an actor, director, folklorist, gifted pedagogue, bohemian character of many talents.